



**GZP
WIELKOPOLSKI**

POZNAN
SOBOTA
18
MARCA
1967

Wydanie AB
Nr 65 (7182)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Co słyszeć w Sejmie?

• Procesy usprawnienia zarządzania • Problemy jakości i nowoczesności produkcji • Konfrontacja przepisów z potrzebami społecznymi • Plany najbliższych tygodni

W aktualnych pracach komisji sejmowych przeważają węzłowe problemy naszej ekonomiki — zagadnienia dotyczące realizacji uchwał VII Plenum KC PZPR, jakości produkcji, norm technicznych, efektywności kar umownych w gospodarce, techniczno-organizacyjnego poziomu budownictwa mieszkaniowego, zmian w strukturze zarządzania itd.

Z pierwszych sejmowych ocen prac nad wprowadzeniem w życie uchwały VII Plenum w zakresie usprawnienia zarządzania i organizacji pracy w przedsiębiorstwach jak np. w resorcie łączności wynika, że jest ona właściwie realizowana. Komisja Komunikacji i Łączności podkreśliła dużą odpowiedzialność i aktywność pracowników łączności w usprawnianiu organizacji pracy i ekonomiki przedsiębiorstw.

Problemy jakości i nowoczesności produkcji nie schodzą z warsztatu Komisji Przemysłu Ciężkiego, Chemicznego i Górnictwa. Postawie na ostatnim posiedzeniu komisji zwrócili uwagę na konieczność uporządkowania norm w za-

kresie materiałów i półfabrykatów, skrócenia cyklu opracowywania tych norm oraz skutecznej kontroli przestrzegania.

Jednym z instrumentów poprawy jakości produkcji, ulepszenia zaopatrzenia rynku i usprawnienia kooperacji, jest system kar umownych, którego realizacja była ostatnio przedmiotem badań postów Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów.

Badanie przebiegu realizacji ustaw pozwala posłom na konfrontację przepisów z aktualnymi potrzebami społecznymi i uchwaleń odpowiednich wniosków. I tak np. Komisja Budownictwa i Gospodarki Komunalnej po przeanalizowaniu ostatnio ustawy o gospodarce terenami w miastach i osiedlach postulowała — nowelizację przepisów o sprzedaży przez państwo domów mieszkalnych i działek budowlanych; opracowanie przez Min. Gospodarki Komunalnej projektów aktów prawnych w sprawie odpłatności za korzystanie z terenów w miastach i osiedlach przez jednostki państwowe; ustalenie jednolitej interpretacji przepisów, przede wszystkim dotyczących praw pierwokupu. W sprawie prawa lokalowego komisja postuluje przygotowanie projektów niezbędnych zmian przepisów tego prawa i realizowanie w praktyce zasady przydzielania każdej rodzinie samo dzielnego mieszkania.

W najbliższych miesiącach przedmiotem obrad Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów będzie realizacja planu inwestycyjnego, sprawa wzmocnienia potencjału wytwórczego w budownictwie, następnie — aktualna sytuacja gospodarcza kraju na tle wykonania zadań I kwartału br., ocena wykonania budżetu w

1966 r. przez Komisję Planowania, Ministerstwo Finansów, NIK, Państwową Komisję Cen, Komitet Nauki i Techniki oraz GUS.

Komisja Przemysłu Lekkiego, Rzemiosła i Spółdzielczości Pracy zamierza przeanalizować m. in. zasady i system płac w przemyśle lekkim, rozwój produkcji rynkowej spółdzielczości pracy oraz działalność usługową świadczoną ludności przez drobną wytwórczość. (PAP)

Do szkół zasadniczych - bez egzaminu

Reforma nauczania w szkolnictwie zawodowym

Wczoraj w poznańskim Technikum Ekonomicznym zakończyła się dwudniowa konferencja dyrektorów szkół zawodowych, poświęcona omówieniu nowych programów, wprowadzanych przez reformę szkolnictwa zawodowego.

Wejście ona w życie z nowym rokiem szkolnym 1967/68 w klasach pierwszych szkół zawodowych. Zmiany polegają przede wszystkim na zwiększeniu liczby godzin przedmiotów ogólnokształcących (technika realizowana będącym program — np. z języka polskiego i matematyki — liceów ogólnokształcących). Chodzi o to, by zreformowana szkoła zawodowa dawała wykształcenie bardziej ogólnozawodowe, i na wyższym poziomie niż dotychczas. Zmieni się również program i system nauczania przedmiotów zawodowych; mają one być w większej niż dotychczas mierze oparte na ćwiczeniach w laboratoriach i pracowniach.

Drugim tematem obrad były sprawy związane z organizacją nowego roku szkolnego w szkołach oraz rekrutacją dla klas pierwszych nowego typu. Przyjmowani będą do nich absolwenci klas ósmych szkół podstawowych. Dla tych, którzy ukończyli siedem klas szkoły podstawowej i dotychczas nie podjęli dalszej nauki Kuratorium otworzy specjalne oddziały klas pierwszych — wyłącznie przy zasadniczych szkołach zawodowych — które będą realizować naukę według starego programu. Uczniowie klas pierwszych, którzy w roku bieżącym nie otrzymają promocji, będą mogli być przyjęci do klasy pierwszej zreformowanej.

Egzaminy wstępne przeprowadzane będą tylko w technikach (od 26 do 30 czerwca). Do innych szkół zawodowych kandydaci przyjmowani będą bez egzaminu wstępnego, z wyjątkiem szkół, w których liczba zgłoszeń przekroczy liczbę miejsc.

Straty USA w Wietnamie

30 żołnierzy amerykańskich zginęło w piątek rano i w czwartek w południowym Wietnamie — zakomunikował wojskowy rzecznik USA w Sajgonie.

Niezwykle zaciekle bitwa rozegrała się 16 bm. w pobliżu granicy z Laossem, 665 km na północ od stolicy pld. Wietnamu. Zginęło tam co najmniej 12 żołnierzy amerykańskich, a 32 zostało rannych. W toku walki, która trwała 8 godzin, zestrzelony został helikopter amerykański.

W Sajgonie podano jednocześnie, że w czwartek lotnictwo USA przeprowadziło 78 nalotów na północny Wietnam. (PAP)

Układ między CSRS i NRD podpisany

Rozmowy między państwowymi delegacjami CSRS i NRD zakończyły się w piątek w Pradze podpisaniem układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między obu krajami.

Ten ważny dokument polityczny podpisali prezydent Czechosłowacji, I sekretarz KC KPCz Antonín Novotný, I sekretarz KC SED, przewodniczący Rady Państwa NRD Walter Ulbricht oraz premierzy rządów obu państw Józef Lenart i Willi Stoph. (PAP)

Święto mongolskich żołnierzy

Z okazji 46 rocznicy powstania mongolskiego Wojska Ludowego minister obrony narodowej, Marszałek Polski Marian Spychalski przesłał do ministra do spraw wojsk ludowych i dowódcy wojsk ludowych Mongolskiej Republiki Ludowej gen. Zamiangijna Lhagwasurena depeszę z serdecznymi pozdrowieniami. (PAP)

Kronika Targowa

Opinie o „Wiośnie-67“

Co sądzą o Wiosennych Targach ludzie, którzy mają coś do powiedzenia w sprawach handlu, rynku, zaopatrzenia? Oto kilkunastu wypowiedzi, zebrane w ciągu targowych dni:

Posel K. Kwiatkowski wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Handlu Wewnętrznego: Dostrzegam kolosalną różnicę między ekspozycją obecną i ubiegłoroczną. W odzieży, materiałach włókienniczych i dziewiarstwie jest wiele wzorów reprezentujących wyższą jakość produkcji. Obserwuję się, że handlowcy nie zawsze orientują się w aktualnych kierunkach mody, gustów konsumentów, nie mówiąc już o umiejętności wyprzedzenia życzeń swoich klientów.

Pos. E. Małolepszy: Po tym co widziałem sądzę, że będziemy się lepiej ubierać, bowiem tkaniny zademonstrowane przez przemysł włókienniczy są bardzo efektowne. Stosunkowo największy postęp wzornictwa dostrzegamy się w dziewiarstwie.

Pos. H. Gołda: Podobały mi się zabawki. W tej dziedzinie dostrzegam duży postęp, zwłaszcza we wzornictwie i kolorystyce. Dopiero takie zabawki mogą spełniać właściwe funkcje wychowawcze, kształtować zmysł estetyki i gustu dzieci.

Naczelnik wydziału Centrali Handlu Obuwiem R. Szymański: Mówiąc o drobnej wytwórczości trzeba stwierdzić, że oczekujemy od niej przede wszystkim dostaw luksusowego obuwia, produkowanego w krótkich seriach. Małym zakładom łatwiej przecież szybko reagować na wymagania mody. Na przeszkodzie temu stoi jednak brak zaopatrzenia w odpowiednio, dobre, skóry.

Naczelnik wydziału Centrali Handlowej „Arged” L. Klemczyński: Podaż artykułów z tworzyw sztucznych jest niewystarczająca. Nie byłoby z tym kłopotu, gdyby spółdzielnie pracy i przemysł terenowy miały pod dostatkiem surowców. Za mała jest również oferta drobnej wytwórczości w szewstkarstwie.

Z pisma Biura do spraw Jakości Towarów: Dokonałmy przeglądu i oceny artykułów galanterii skórzaną i nieskórzaną oraz odzieży w przemysle terenowym i spółdzielczości pracy, celem wskazania tych wyrobów, które nie odpowiadają wymogom estetyki. Przegląd ten wywnioskował także szereg artykułów godnych wyróżnienia i podkreślenia, m. in. 16 wzorów płaszczy oraz spodnie damskich i męskich wyprodukowanych przez Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy w Poznaniu. (zs)

Drugi dzień obrad IX Zjazdu ZNP

W piątek IX Krajowy Zjazd Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego wznowił obrady. Drugi dzień poświęcony był w całości dyskusji nad aktualnymi problemami szkolnictwa, dorobkiem i zadaniami ZNP na najbliższą przyszłość.

Uczestnicy zjazdu omówili m. in. sposoby polepszenia pracy szkół, przygotowania nauczycieli do nowych zadań wynikających z reformy szkolnej, poprawy ich warunków życia i pracy.

Jak informowaliśmy wczoraj, w pierwszym dniu zjazdu do jego uczestników przemówił premier Józef Cyrankiewicz. Omówienie tego przemówienia drukujemy na str. 2.

Goście rumuńscy w Moskwie

Na zaproszenie Komitetu Centralnego KPZR i rządu radzieckiego w piątek przybyła do Moskwy z wizytą przyjaźni delegacja rumuńska z sekretarzem generalnym KC RPK Nicolae Ceausescu oraz członkami stałego Prezydium Komitetu Wykonawczego KC RPK premierem Ionem Gheorghe Maurerem i sekretarzem KC RPK Paul Niculescu-Mizilem.

Na lotnisku wnurowskim gości rumuńskich witali: sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew oraz Dymitryj Połajski, J. Andropow, A. Gromyko i inne oficjalne osobistości. (PAP)

W sprawie uznania NRD

Inicjatywa kościoła ewangelickiego z NRF

Jak donosi korespondent PAP red. Wańkowicz, opublikowano w czwartek w Berlinie zachodnim list przewodniczącego Rady kościoła ewangelickiego Niemiec zachodnich biskupa Scharfa do biskupa Jaenickiego sprawującego analogiczne funkcje w NRD. Scharf proponuje w tym liście, w imieniu Rady zachodniemieckiego kościoła ewangelickiego (EKD), podjęcie z rządem NRD oficjalnych stosunków, które byłoby niejako „kościelnym uznaniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej”. List jest odpowiedzią na pismo biskupa Jaenickiego z 2 stycznia br., występujące przeciwko doktrynie Hallsteina i uzurpowaniu sobie przez rząd NRF prawa „wyłącznej reprezentacji” narodu niemieckiego. Scharf podkreśla w swej odpowiedzi, że kościół ewangelicki w NRF „nie praktykuje doktryny Hallsteina, ani też nie wysuwa roszczeń do wyłącznej reprezentacji Niemiec przez rząd federalny. (PAP)

Eksploduje w Adenie

W środę wieczorem w Adenie doszło do dwu nowych eksplozji granatów, które nieznani sprawcy wrzucili do redakcji miejscowego dziennika.

Kardynał Cushing odrzuca raport Komisji Warrena

Występując w programie stacji telewizyjnej ABC 16 bm. arcybiskup Bostonu kardynał Richard Cushing, osobisty przyjaciel rodziny Kennedych, stwierdził, że „ani przez chwilę nie wierzył aby zabójstwo Johna Kennedy'ego mogło być dziełem jednego człowieka”. Bliska zażyłość kardynała Cushinga z całą rodziną Kennedych trwa od 30 lat do dziś. Fakt że jeden z czołowych przedstawicieli hierarchii kościelnej w USA, i do tego czołowiek tak dokładnie zorientowany w poglądach rodziny zmarłego prezydenta, mógł całkowicie zakwestionować raport Warrena — oznaczać może tylko jedno: że rodzina Kennedych nie pogodziła się z oficjalną wersją wydarzeń w Dallas.

Kardynał Cushing oświadczył też, że aprobuje śledztwo podjęte przez prok. Garrisona i że „jeśli gdzie można dziś rozwiązać zagadkę wydarzeń w Dallas, to właśnie w N. Orleanie”. (PAP)

Niezwyczajna kradzież

Granitowe kolumny łupem złodziei

W centrum Warszawy dokonano kradzieży, jakiej nie notowały jeszcze kroniki milicyjne. W biały dzień, na oczach licznych przechodniów zginęły 4 potężne 5-metrowej wysokości polerowane kolumny z granitu włoskiego, których wartość ocenili rzeczoznawcy na ponad 200.000 zł.

Jak pisze wczorajszy „Express Wieczorny”, kolumny pochodziły z wnętrza zniszczonego pałacu Kronenberga przy ul. Małachowskiego. W czwartek w godzinach rannych zajęły dwie ciężarówki, na które zaczęto ładować kolumny przy pomocy dźwigu. Grupa ludzi uwiłowała się jak w ukropie. Wokół skweru zebrał się tłum, podziwiając sprawną załadunek wielkich i ciężkich kolumn. Wśród widzów znajdowali się również pracownicy DRN i Ministerstwa Łączności. Nikomu nie przyszło do głowy, że dokonywana jest tak zuchwała kradzież. Dopiero następnego dnia wszczęto alarm. Milicja prowadzi dochodzenie. Do chwili obecnej brak jakichkolwiek wiadomości o pałacowych kolumnach. (b)

Przewodniczący ZG ZMS w Poznaniu

W Poznaniu przebywa nowo wybrany przewodniczący Zarządu Głównego ZMS Andrzej Zabiński.

Wczoraj gość spotkał się rano z aktywnym ZMS-owskim szkół średnich Poznania, w Technikum Energetycznym, gdzie ponad to obejrzał wystawę plaka'u z okazji 25-lecia PPR przygotowaną przez ZMS-owską organizację ze Szkoły Rzemiosła Budowlanego oraz wystawę prac uczniów Technikum Energetycznego przygotowaną na szkolną sesję naukową.

Następnie odbyło się spotkanie z aktywistami ZMS-u z terenu województwa i miasta Poznania. Omawiano problemy pracy organizacji w różnych środowiskach społecznych.

A. Zabiński obejrzał ponadto wystawę pt. „Z rewolucyjnych tradycji ruchu młodzieżowego w Wielkopolsce 1842-1967” eksponowaną w Muzeum Ruchu Robotniczego oraz zwiędził amfiteatr na Cytadeli, budowany w czynne społeczne przez miejską organizację ZMS.

Po południu gość zwiędził HCP oraz spotkał się z aktywnym zakładowym. Wieczorem przewodniczącego ZG ZMS podejmowali studenci w klubie „Bratniak” na Winoogracach.

Dzisiaj dalszy ciąg wizyty A. Zabińskiego w Poznaniu oraz wyjazd do Kalisza. (ad)



Wczoraj informowaliśmy o uroczystości jaka odbyła się w Szczecinie z okazji wciągnięcia flagi na maszt największego statku PZM — „Ziemia Wielkopolska”. Dzisiaj natomiast zamieszczamy z tej uroczystości fotoreportaż naszego specjalnego wysłannika (str. 3). Na zdjęciu „Ziemia Wielkopolska” w całej swojej krasie, przed pierwszym rejsem do Japonii, w który wyruszyła w piątek rano. Fot. — H. Kamza

Kształcenie kadr o wysokich kwalifikacjach naczelnym zadaniem szkolnictwa

Przemówienie J. Cyrankiewicza na zjeździe ZNP

J. Cyrankiewicz powitał na wstępie w imieniu KC PZPR, NK ZSL, CK SD, Frontu Jedności Narodu oraz w imieniu Rządu delegatów na IX Zjazd ZNP i poprzez nich przekazał pozdrowienia wszystkim nauczycielom, pracownikom oświaty, szkolnictwa zawodowego i wyższego — wszystkim wychowawcom młodego pokolenia Polski Ludowej.

Mówca stwierdził że dowodem zrozumienia wagi społecznej pracy nauczyciela jest wielki wysiłek materialny państwa i całego społeczeństwa dokonany w dziedzinie upowszechniania oświaty i rozwoju szkolnictwa. Jeśli chodzi o rozwój szkół to można mówić o prawdziwym przełomie w skali krajowej. Wiemy, jakie są wyniki godnego uznania wysiłku setek tysięcy nauczycieli i wychowawców. Możemy tutaj mówić o sumowaniu wysiłku całego społeczeństwa, wszystkich pracujących w mieście i na wsi, bo nie było piękniejszego bardziej konkretnego hołdu dla pracy tych ludzi, jak hasło budowy tysięcy szkół na tysiącach naszego państwa.

Akcja tysięcy szkół na 1000-lecie państwa polskiego już przekroczyła swoje ramy i dzisiaj możemy mówić o podejmowaniu wysiłków, odpowiedzialności dalszym potrzebom naszego szkolnictwa. Na szkolnictwo przeznaczają się 25 proc. więcej środków niż w ubiegłej 5-lacie; zmienione zostały proporcje na odcinku inwestycji, więcej przeznaczają się na szkolnictwo wyższe i zawodowe, a w szczególności na budowę burs, internatów i domów akademickich. Te posunięcia mają stworzyć możliwości bardziej wyrównanego startu do średniego i wyższego szczebla nauczania.

Plan demokratycznego systemu oświaty w konsekwencji przewiduje, że w 1970 r. 80 proc. młodzieży w wieku od 16 do 18 lat posiadać będzie możliwości dalszego kształcenia się. W 1960 r. wskaźnik ten wynosił 60 proc. Ponad 2/3 całego przyrostu zatrudnienia w gospodarce społecznej w tej 5-lacie stanowić będą ludzie, przychodzący do pracy z odpowiednim poziomem wykształcenia w szczególności ze szkół zawodowych.

Mówca wskazał dalej na nie w pełni jeszcze rozwiązany problem szkolenia kadr dla rolnictwa. Tam, gdzie główne zadania sprowadzają się do wszechstronnej intensyfikacji gospodarki rolnej nie można wszystkich rozwiązać jedynie w drodze dostarczania maszyn, czy środków chemicznych, ale konieczna jest wie-

dzia agronomiczna, którą powinni posiadać producenci rolni. Tę wiedzę musimy zapewnić młodzieży wiejskiej.

J. Cyrankiewicz stwierdził, że w bieżącej 5-lacie w całym szkolnictwie stoją przed nauczycielstwem, przed resortami zajmującymi się oświatą i szkoleniem zagadnienia jakości. O ile w poprzednich 5-latkach walczyliśmy o wskaźniki ilościowe, to teraz przeszliśmy do walki o jakość, która obejmuje również dziedzinę szkolnictwa. Sprawa jakości w gospodarce narodowej musi być przedmiotem wszystkich działań państwa i państwa jako całości. Właśnie nauczyciel jest czynnikiem wpajającym w ucznia konieczną wiedzę i on znajduje się w najbardziej bezpośrednim kontakcie z uczniem. Właśnie nauczycielowi przypada obowiązek interpretacji wszystkich zjawisk, które kształtują młodzież, — zjawisk historycznych, składających się na tradycje narodowe oraz zjawisk dotyczących życia współczesnego.

Mówca podkreślił, że nauczyciel w Polsce Ludowej kształtuje osobowość budowniczych socjalizmu, kształci i wychowuje młodzież, a to są dwie nierozłączne funkcje socjalistycznej szkoły.

Konieczne jest — zgodnie z założeniami szkoły socjalistycznej — harmonijne i serdeczne współdziałanie szkoły i rodziny. Wychowanie domowe ma również wielki wpływ, ale odpowiedzialność nauczyciela nie staje się przez to mniejsza. Właśnie nauczyciel jest czynnikiem wpajającym w ucznia konieczną wiedzę i on znajduje się w najbardziej bezpośrednim kontakcie z uczniem. Właśnie nauczycielowi przypada obowiązek interpretacji wszystkich zjawisk, które kształtują młodzież, — zjawisk historycznych, składających się na tradycje narodowe oraz zjawisk dotyczących życia współczesnego.

Tworzymy rewolucyjne społeczeństwo — stwierdził dalej J. Cyrankiewicz — łamiąc szranki ustroju klasowego, ale nie znaczy to, byśmy mieli przekreślić cały wspaniały dorobek kultury i uznać, że kultura zaczyna się od dziś, a resztę — wszystko co odziedziczyliśmy — należy wyrzucić na śmietnik. Całe dziedzictwo kulturalne ludzkości przejmujemy i pragniemy je uspołecznicić to znaczy, udostępnić wszystkim.

Dzisiejszy nauczyciel nie jest tym, czym był jego poprzednik sprzed pół i ćwierć wieku. W Polsce Ludowej, budującej socjalizm, złożyliśmy na jego barki — powiedział J. Cyrankiewicz — odpowiedzialność nie tylko za wpajanie w sztabkę tabliczkę mnożenia, prawideł gramatyki, dat historycznych, pierwiastków i logarytmów, umiejętności analizy dzieł literackich, lecz także — co jest znacznie trudniejsze i wielostronniejsze — odpowiedzialność za wykształcenie i wychowanie człowieka socjalistycznego w dobie elektroniki, atomistyki, lotów kosmicznych.

Do tego wychowania musi należeć polityczna świadomość problemów własnego kraju i spraw międzynarodowych. Odgrywa ona w życiu codziennym każdego człowieka coraz większą rolę.

Mówca wskazał dalej, że zwrot, który dokonał się w części Europy po drugiej wojnie światowej, stwarza dla Polski wielką szansę i warunki bezpieczeństwa, jakich nie miała od stuleci. Rozwiązane zostało państwo pruskie, wróciły do Polski ziemie, które re prusactwo skolonizowało ogniem i mieczem.

W NRF pielęgnuje się skrajnie owe, jak się nazywa dziś jeszcze, enoty pruskie. Ale między nami a NRF wyrosło i okrzepło w ciągu lat inne, socjalistyczne, zupełnie odmienne państwo — pierwsze niemieckie pokojowe państwo robotników i chłopów. NRF umiała zerwać z tamtą przeszłością, umiała wyemancypować się spod tamtych pruskiej, bismarckowskiej, kajzerowskiej i hitlerowskiej tradycji, odrzuciła się od nich duchem socjalistycznej ideologii.

Otoczenie międzynarodowe w jakim znalazła się Polska Ludowa dzięki przemianom socjalistycznym w naszym regionie Europy nie zwalnia nas ani na chwilę od obowiązku czynności, ani wytrwałego wysiłku. W świecie byskawiczo-

nego postępu technicznego i ekonomicznego byt państwa uzależniony jest od dotrzymywania tego tempa. Inaczej nastąpi cofanie się, powiększy się zamiast zmniejszać odstęp dzielący nas od przodujących krajów.

Kraj nasz, od chwili wyzwolenia, pochłonięty jest wyjątkową pracą nad dźwigniem się ze stanu zacofania i gospodarczego zapóźnienia, nie mówiąc już o zniszczeniach wojennych. Uczyniliśmy w tym względzie bardzo wiele.

Zrozumienie szansy historycznej, jaką Polsce stworzył socjalizm, ambicja uczynienia z Polski państwa nowoczesnego, zajmującego należne miejsce wśród przyjaźni socjalistycznych i w całym świecie — oto niezbędne elementy socjalistycznego wychowania polskiego młodego pokolenia, dobrych patriotów i dobrych fachowców — świadomych budowniczych socjalizmu.

PAP

Po naradzie aktywu ZSL

Problem zbożowy Wielkopolski rozstrzygać się będzie w gromadach

W poznańskim „Domu Rzemiosła” odbyła się wczoraj wojewódzka narada aktywu terenowego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, pod przewodnictwem prezesa KW ZSL — Józefa Wróblewskiego. Naczelny Komitet ZSL reprezentował sekretarz — Zdzisław Tomal, a Komitet Wojewódzki PZPR — sekretarz — Stanisław Furgał.

Przedmiotem narady była sprawa intensyfikacji produkcji i kontraktacji zbóż oraz racjonalnej gospodarki ziemią. Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił wiceprezes WK ZSL — Walenty Kołodziejczyk, omawiając szczegółowe założenia planowe w naszym województwie i uwypuklając rolę, jaką przy realizacji mają odegrać ogniska terenowe Stronnictwa, a zwłaszcza jego gromadzkie komi-

Nowy oddział w „Alco” — gotów

Przy ul. Gdynskiej, w Poznaniu, oddano wczoraj do eksploatacji nowy oddział produkcyjny Poznańskich Zakładów Elektrotechnicznych „Alco”. W nowoczesnych pomieszczeniach Zakłady będą mogły rozwinąć, na większą niż dotychczas skalę, niezwykle intratną produkcję maszyn i urządzeń dla fabryk akumulatorów.

Polska nie produkowała dotąd tego typu maszyn. Potrzeby krajowego przemysłu akumulatorowego zaspokajane były importem. Przed kilku laty, kierownictwo „Alco” zainicjowało więc uboczna produkcję pojedynczych egzemplarzy tych maszyn dla własnych potrzeb. Wkrótce jednak dowiedziały się o tym inne fabryki elektrotechniczne w kraju i przekonawszy się, iż wykonane w „Alco” maszyny nie ustępują zagranicznym, złożyły liczne zamówienia.

W roku 1965 Zakłady „Alco” zgłosiły tę nową dla nich dziedzinę produkcji do naszego konkursu „Wielkopolska dla eksportu” i... zdobyły nagrodę. Posypały się zamówienia z zagranicy. Trzeba było na gwalt tę produkcję rozszerzyć, postawić nowe hale.

Podjęto się tego zadania Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2, które wraz z podwykonawcami: poznańskim „Instalem”, „Elektromontażem” i Przedsiębiorstwem Robotów Telekomunikacyjnych — zbudowały obiekty w skróconym terminie. (pch)

Śledztwo Garrisona

Raport Warrena niewiarygodnym dokumentem

Obrona Claya Shawa zakończyła w czwartek zadawanie pytań Perry Russo — głównemu świadkowi w dochodzeniu prowadzonym przez prokuratora okręgowego Nowego Orleanu Garrisona. Jak już informowaliśmy, Russo zeznał, że w połowie września 1963 r. Oswald, były lotnik David Ferrie i nowoorleański byznesmen Clay Shaw, którego Russo znał wówczas pod nazwiskiem Clema Bertranda naradzali się w mieszkaniu Ferriego nad dokonaniem zamachu na prezydenta Kennedy'ego.

Celem adwokatów Claya Shawa — jedynego żyjącego uczestnika spisku — było udowodnienie zachowania równowagi psychicznej Russo. Obrona powoływała się na fakt, że świadek podczas przesłuchiwań w biurze prokuratora okręgowego był zahipnotyzowany. Jak już informowaliśmy wczoraj, Russo zeznał, że w okresie 24 lutego — 14 marca był trzykrotnie hipnotyzowany przez dr Fattera.

Po zakończeniu przesłuchiwań Russo, świadek oskarżenia lekarz sądowy prokuratora Nicolas Chedda wyraził opinię na temat wypowiedzi Russo. Według dr Chedda, środek jaki podano świadkowi jak również hipnoza wprawdzają przesłuchiwanego w stan półnieświadomości i pomagają mu w przypomnieniu sobie wydarzeń i faktów o których zapominał. Chedda powiedział, że Russo dobrowolnie zgodził się na tę procedurę. Wyraził on przekonanie, że Russo postępował z pełną świadomością zarówno w trakcie stosowania tej procedury, jak również podczas składania zeznań we wstępnym przesłuchaniu. Odpowiedzi Russo na zadawane mu pytania — dodał Chedda — były jasne i poprawne.

Korespondent PAP z Nowego Jorku red. Górnicki komentując przebieg przesłuchiwań Russo stwierdza, że: coraz wyraźniej zaczyna się obecnie klarować koncepcja Garrisona w sprawie „drugiego Oswalda”. Russo został przez adwokatów Shawa poddany dosłownie morderczej serii pytań z której wynikało, że nie jest on pewien czy Lee Harvey Oswald i osobnik który wraz z Shawem i Ferriem brał udział w zawiązywaniu spisku to jedna i ta sama osoba. Pewne wypowiedzi Russo wskazują, że w trakcie przesłuchiwań u Garrisona pokazano mu inną fotografię, a w trakcie przesłuchań sądowych — inną. Sprawa ta jednak nie jest nadal zupełnie jasna i obecni na przesłuchaniach korespondenci gubią się w licznych szczegółach.

Sensacyjnie wręcz brzmiała wymiana zdań między obroną Shawa i sędzią na temat okoliczności wyjazdu Lee Harveya Oswalda z N. Orleanu. Dziennik „New Orleans States Item” relacjonuje ją następująco.

Russo stwierdził, że ostatni raz widział Oswalda w Nowym Orleanie w październiku 1963 r. Obrona Shawa natychmiast stwierdziła, że według raportu Warrena Oswalda, opuścił Nowy Orlean a później 25 września i więcej już do tego miasta nie wrócił. Prokurator Garrison oświadczył, na to że „fakt ten nie został nigdy dowiedziony w tutejszym sądzie”. Adwokaci Shawa zażądali wtedy aby do akt sprawy dołączyć raport Warrena jako materiał dowodowy.

Obroncy Shawa powołali się na przepisy procedury karnej stanu Luizjana, które stwierdzają, że federalne dokumenty sądowe muszą być z samej natury prawa dopuszczane jako materiał dowodowy w procesach wytaczanych przez stan. Wszyscy trzej sędziowie wybuchnęli na to śmiechem, a sędzia Bagert ponownie zapy-

tał obrońców czy istotnie mówią to serio i odkąd raport Warrena jest dokumentem sądowym. Zadanie obrony Shawa zostało oddalone.

Jest to pierwszy w ogóle wypadek w USA, że raport Warrena został uznany przez instancje wymiaru sprawiedliwości za dokument niewystarczający wiarygodny aby zasługiwał na zaliczenie go w poczet materiałów dowodowych.

Urzednicy śledczy Garrisona przesłuchali też 16 bm. właściciela baru w N. Orleanie, który uchylił się od podania dziennikarzom powodu dla którego został wezwany, powiedział jednak, że chodzi tu o Sergio Archachie, przywódcę kontrewolucjonistów kubańskich, który uciekł z N. Orleanu i przebywa obecnie w Dallas pod opieką miejscowej policji.

Przesłuchiwanie pierwszych świadków przeciągnęło się tak dalece, że sędzia Bagert zapowiedział dalsze prace ławy przysięgłych w sobotę, a być może również w niedzielę. Prawo miejscowe zabrania przerywania obrad rady przysięgłych do czasu osiągnięcia zgodności. W tym wypadku chodzi o orzeczenie czy prokurator Garrison posiada wystarczające dowody do wytoczenia Shawowi formalnego oskarżenia w sądzie. (PAP)

Handel w liczbach

GUS opublikował interesujące dane dotyczące sieci handlowej i gastronomicznej. Mamy obecnie w kraju ponad 185 tys. punktów sprzedaży detalicznej (sklepów, kiosków, straganów itp.). Jedną taką placówką obsługuje przeciętnie 172 osoby. W ciągu 1966 r. przy było ponad 3 tys. nowych punktów sprzedaży.

Zakładów gastronomicznych istnieje w Polsce 12.180 (w 1965 r. — 11.753). Na jedno restauracyjne, kawiarniane czy barowe miejsce przypadała w związku z tym aż 43 osoby. U naszych sąsiadów — w CSRS, NRD, a także na Węgrzech — zakłady gastronomiczne dysponują kilkakrotnie większą liczbą miejsc.

Warto dodać, że GUS przeprowadził ostatnio w całym kraju spis placówek handlu detalicznego i gastronomicznego. Badano m. in. wysokość obrotów przedsiębiorstw handlowych, powierzchnię, zatrudnienie i wyposażenie. (PAP)

Wieczór poświęcony pamięci gen. Świerczewskiego

Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej i centralnego muzeum sił zbrojnych ZSRR, w czwartek odbył się w Moskwie wieczór poświęcony pamięci wybitnego działacza polskiego i mędnarodowego ruchu robotniczego, generała Karola Świerczewskiego.

Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele społeczeństwa radzieckiego i radzieckich sił zbrojnych oraz Polonia moskiewska. (PAP)

Dżuma w Wietnamie Północnym

Saigonski korespondent DPA donosi, iż w Wietnamie Południowym zarejestrowano nowe wypadki zachorowania na dżumę w kilku miejscowościach, leżących na wybrzeżu, m. in. w Vung Tan, porcie i ośrodku wypoczynkowym dla żołnierzy amerykańskich, odległym o 60 km od Saigona. Według informacji amerykańskich, do czwartku zmarło dwóch spośród 11 chorych. Jeden z chorych na dżumę zmarł w Nha Trang — 300 km na północny wschód od Saigona.

W zatoce Cam Ran choruje na dżumę 30 osób. (PAP)

Wyspa Guam i poszerzanie wojny

Po ostatnim przemówieniu prezydenta Johnsona w Nashville prasa amerykańska stwierdza zgodnie, iż dąży on do rozwiązania konfliktu wietnamskiego na drodze militarnej. Zbliżająca się narada przywódców amerykańskich i saigonskich na wyspie Guam traktowana jest w tym stanie rzeczy jednoznacznie jako zasadnicza odprawa wojenna.

Jest rzeczą wątpliwą — pisze w czwartkowym numerze dziennika „New York Times” Names Reston, czy pan Johnson zwołałby naradę na wyspie Guam — w bazie 8 motorowych bombowców „B-52”, jeśliby myślał przede wszystkim o pokojowym uregulowaniu kwestii wietnamskiej. Prezydent Johnson coraz bardziej sprawnie wrażeń człowieka, który jest zdecydowany osiągnąć zwycięstwo wojskowe w Wietnamie i uważa, że będzie mógł to uczynić. Obserwując go — stwierdza Reston — trudno uniknąć wyciągnięcia wniosku, że w Wietnamie rozwija się nowa i bardziej zacięta faza wojny.

Zdaniem amerykańskich obserwatorów, problemy wojskowe zajmą czołowe miejsce podczas spotkania na Guam. Dziennik „Washington Post” w korespondencji z Saigona przewiduje, że na Guam może zapadnąć decyzja co do dalszego zwiększenia liczebności wojsk amerykańskich w Wietnamie.

Obecnie — pisze dziennik — rozważana jest sprawa wysłania do Wietnamu Południowego dodatkowych 40-50 tys. żołnierzy ponad ustalony przez Johnsona na 1967 r. limit 470 tys. amerykańskich żołnierzy i oficerów. Wielu dowódców wojskowych sądzi — wskazuje „Washington Post”, że czym więcej będzie w Wietnamie Południowym amerykańskich żołnierzy, tym łatwiej będzie „wygrać wojnę” — pociągając za sobą „straty”.

Wszystkie dzienniki podkreślają również, że rezultatem ostatnich zmian personalnych w ambasadzie amerykańskiej w Saigonie oraz zbliżającej się narady na Guam będzie radykalne wzmocnienie roli czynników wojskowych w wietnamskiej polityce Stanów Zjednoczonych.

Izba Reprezentantów Kongresu USA zatwierdziła w czwartek dodatkowe nadzwyczajne środki w kwocie 12.196 mln. dolarów na prowadzenie w 1967 roku finansowej wojny w Wietnamie. Suma ta jest o 79,3 mln. dolarów mniejsza, niż zażądał od Kongresu prez. Johnson. Projekt ustawy skierowany został obecnie do Senatu.

Jak wiadomo podstawowy budżet wojskowy USA na rok finansowy 1967 wynosi 59 mld. dolarów. PAP

Ściganie zbrodni hitlerowskich nadal aktualne

16 bm. odbyło się w Warszawie — pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości St. Walczaka plenarne posiedzenie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

Referat wygłosił przewodniczący Głównej Komisji, Stanisław Walczak. Przypomniał on, iż problematyka zbrodni hitlerowskich leży w sferze zainteresowania wielu organizacji międzynarodowych, wśród nich również Komisji Praw Człowieka ONZ, która uznała za konieczne opracowanie projektu konwencji międzynarodowej w sprawie nieprzedawnienia ścigania zbrodni hitlerowskich. W podjęciu tej ważnej sprawy Polska odegrała szczególnie dużą rolę.

Mówca stwierdził, iż niektóre wydarzenia polityczne nadają tej problematyce nowej aktualności. W praktyce rząd NRF stwarza warunki ku temu, że społeczeństwo tego kraju nie tylko żyje, ale ma żyć nadal z przeżywanymi na wolności zbrodniarzami hitlerowskimi. (PAP)

Co na „Wiośnie” — to w sklepach

Ostatnie komunikaty z linii frontu donoszą: przemysł odzieżowy nie pokrywa jeszcze w pełni zapotrzebowania na okrycia — z ortalionu, tkanin wełnianych laminowanych, na ubiory — męskie z welwetu, męskie z wełny. W pozostałej konfekcji jest już względne nasycenie rynku. Na Targach przemysł prezentuje 1250 wzorów odzieży.

Handlowcy przystąpili do ataku. Bezwzględnie przestrzegają i egzekwują od przemysłu warunków wspólnie zawieranych umów — ilości, rodzaju modeli, tkanin i kolorystyki. Zadaniem nacierających handlowców jest obecnie doprowadzić do strategicznego sukcesu, do realizacji hasła: **co na Targach, to w sklepach, co w sklepach, to dobre i poszukiwane.**

Przemysł odzieżowy, cierpiący dotychczas na surowcowe

dolegliwości i niemoc produkcyjną, otrzymał wreszcie nieodzwonione dawki środków. Teraz wysunął wobec handlu kolejną propozycję sprzedaży, opartą o rodzaj i kolorystykę tkanin dla niego rzeczywiście dostępnych. Ma to swój wyraz w obecnej targowej kolekcji. Jednym się ona „widzi”, innym nie podoba z powodu pewnej szarości, przeciętności modeli i tkanin. To pewne jednak, że oferta odpowiada wszystkim handlowcom. Oni mają wreszcie realne możliwości wyboru.

Dostatek i realność targowej obecnie odzieży wpłynęły uspokajająco na poczynania handlowców. Kupują dzisiaj bez gorączki i nerwów, choć w pośpiechu, z uwagi na wybór w kolekcji i ilość oferowanych towarów. Kupują dzisiaj i zaczynają grymasić: ośmielają się krytykować przemysł za brak nowości w tkaninach laminowanych, za niewłaściwe stosowanie laminatów w ubiorach męskich, za brak ładnych dodatków krawieckich, tkanin odpowiednich dla dzieci.

Handlowcom przemysł nie jest dłużny. Ma rację, gdy mówi, że nasze sklepy odzieżowe nie odpowiadają potrzebom prezentacji obecnej przemysłowej produkcji. Przy całej różnorodności naszych figur, przemysł zapewnia dopasowanie ubioru dla 90 proc. ludności.

Niestety, my tego nie odczuwamy przy zakupach, bo żaden sklep nie może zapewnić nam pełnego wyboru rozmiarów i modeli czy kolorów. Po prostu nie pomieści tyle odzieży...

W innych warunkach działa przemysł skórzany. To drugi podstawowy kontrahent handlu, dostawca zasadniczych artykułów pierwszej potrzeby. Niestety obuwia jeszcze na rynku brak, jakość jego jest nie najlepsza, a targowa oferta wzornicza odbiega dotychczas od późniejszych seryjnych powieści.

Na tę sytuację złożyło się wiele trudności, jakich uniknąć już przemysł odzieżowy. Wytwórcy obuwia odczuwają brak możliwości produkcji — po części spaliły na panewce dotychczasowe zamierzenia inwestycyjne; mają też kłopoty surowcowe, których nie rozwiąże import skór, a jedynie duża krajowa produkcja garbarni. W takich warunkach kupować i sprzedawać obuwie na Targach znaczy ciągle jeszcze — improwizować, ulegać, ulegać wymogom chwili, tracić perspektywę spojrzenia.

Przemysł zdołał jednak wyciągnąć wnioski na przyszłość, rozsądne i dalekowzroczne. Po wolnym wzroście ilości, towarzyszyły rzeczywista troska wytwórców o poprawę jakości obuwia, o trafność wzoru. Ob-

serwujemy to na Targach: w liczbie 650 wzorów znajdujemy 405 nowych modeli, kolekcja ta przygotowana została na 150 kopytach, z czego 32 zastoso-

serwujemy to na Targach: w liczbie 650 wzorów znajdujemy 405 nowych modeli, kolekcja ta przygotowana została na 150 kopytach, z czego 32 zastoso-

serwujemy to na Targach: w liczbie 650 wzorów znajdujemy 405 nowych modeli, kolekcja ta przygotowana została na 150 kopytach, z czego 32 zastoso-

„Ziemia Wielkopolska” w naszym obiektywie

Jak już donosiliśmy, w ubiegły czwartek, w porcie szczecińskim, odbyła się uroczystość wciągnięcia na maszt polskiej bandery na statku „Ziemia Wielkopolska”. Patronat nad nową jednostką morską objęło społeczeństwo wielkopolskie, reprezentowane na szczecińskiej uroczystości przez przedstawicieli władz naszego województwa i delegacje poznańskich zakładów pracy. Możemy być dumni z nowego statku, noszącego imię naszego regionu. Jest on aktualnie największym spośród jednostek polskiej marynarki handlowej i stanowi, on sam, jedną piątą całego tonażu naszej przedwojennej floty.

Prymatu tego nie odbiorą mu dwa dalsze statki „Ziemia Bydgoska” i „Ziemia Mazowiecka”, które w bieżącym roku powiększą nasz stan posiadania, ani też zaplanowane na przyszły rok „Ziemia Koszalińska” i „Ziemia Kielecka”. Nowy statek należy do Polskiej Żeglugi Morskiej. Jest on 110 jednostką tego armatora i powiększy jego tonaż do 600 tys. ton.

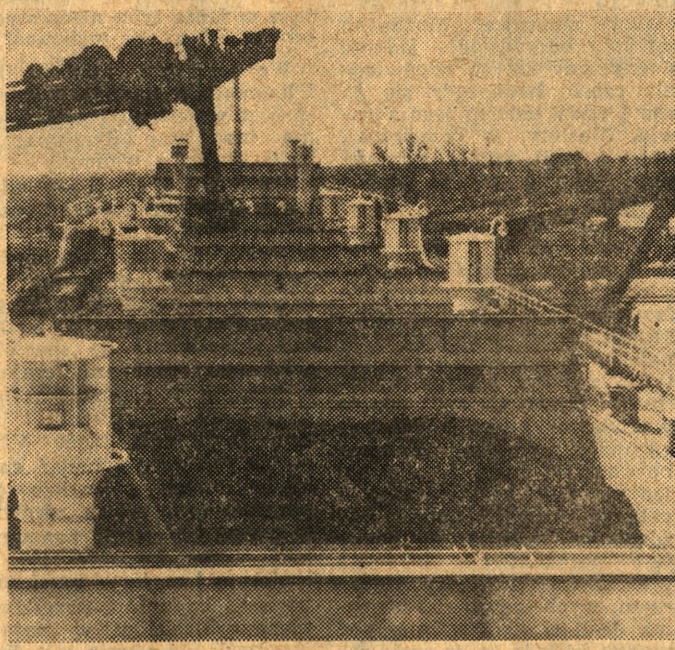
„Ziemia Wielkopolska”, wychodząc w rejs dalekomorski, z uwagi na rozmiary, może korzystać jedynie z cieśniny Wielkiego Bełtu. Kanał Kiloński, Cieśnina Sundu oraz Małego Bełtu, z których korzystają wszystkie polskie statki, dla naszej jednostki są niedostępne.

Statek, wybudowany we Włoszech, został wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia techniczne i nawigacyjne. Wnętrze są gustowne i nowoczesne.



Chwilę po uroczystym wciągnięciu polskiej bandery na maszt, kapitanowi — Alfredowi Chudeckiemu składano życzenia oraz gratulacje. W imieniu społeczeństwa poznańskiego życzenia takie złożył i sekretarz KW PZPR — Jan Szydłak.

Oddział honorowy uczniów Państwa w Szczecinie pochylił szandar, kiedy przy dźwiękach Hymnu Narodowego i oficer — Roman On derko wciągnął banderę na maszt. Złota biała-czerwony szandar z orłem piastowskim, w staropolskim porcie szczecińskim. Odłód bandera ta towarzyszyć będzie marynarzom wszędzie, na dół i nie-dół.



Nowy statek, w języku fachowym to MASOWIEC, przeznaczony do przewożenia masowych partii towarów. Zabiera on 25.000 ton węgla, tj. około 50 dużych wagonów kolejowych. Załadunek tak olbrzymiej ilości towaru odbywa się całkowicie mechanicznie. Widoczne na zdjęciu otwarte luki statku wypełniają się w porcie szczecińskim pierwszym węglem, który powędruje do dalekiej Japonii.

Tekst i zdjęcia:

HENRYK KAMZA

Dalsze meldunki załóg

Duże będą korzyści, jakie przyniesie gospodarce narodowej realizacja zobowiązań — podjętych dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, 1 Maja, 22 Lipca i VI Kongresu Związków Zawodowych.

Wartość czynu, który wykonują w tej chwili pracownicy Jarocińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, wynosi ogółem 2.289 tys. zł. Jego realizacja da m.in. dodatkową produkcję, szacowaną na prawie 1.300 tys. zł, obniżenie kosztów o blisko 865 tys., wygospodarowanie dla zakładu (dzięki podniesieniu jakości produkcji), dodatkowej akumulacji w wysokości 134.000 zł. W Zakładach Elektrotechnicznych „Alco”, pracownicy wyprodukują, poza planem, partię akumulatorów za 4 mln. zł i przepracują — 10.000 godzin na rzecz dzielnicy Nowe Miasto.

W Obornickich Fabrykach Mebli postanowiono wykonać roczny plan produkcji do 20 grudnia, dostarczyć dodatkowo na eksport meble za 6 mln. zł, zmechanizować systemem gospodarczym prace w wydzielonej wydziale w Wronkach. Poza tym, pracownicy przepracują 2.900 godzin przy budowie ośrodka wczasowego w Zaniemyślu, a zoddziału w Szamotułach — 2.300 godzin przy porządkowaniu miasta.

Na ponad 1.828 tys. zł opiewa czyn, zatrudnionych w Zakładach Przemysłu Lniarskiego „Lenwit” w Witaszycach. Przewidziano w nim zwiększenie produkcji pięt paździerzowych o wartości prawie 1.023 tys. zł. oraz obniżenie kosztów własnych o 556 tys. zł. (b)

TEATR

Baśń nie tylko dla dzieci

Przez trzy lata dewizą teatru „Marcinek” było granie tylko polskich sztuk współczesnych i tylko dla młodej widowni. Pierwszym odstępstwem stała się dopiero przed miesiącem premiera „Łaźni” Majakowskiego było to że reszta odstępstwa podwojone: i sztuka obca, i sam spektakl adresowany raczej do starszej widowni. Drugim jest następna pozycja radziecka w repertuarze teatru „Baśń o pięciu braciach” S. Preobrażńskiego i S. Obrazcowa.

„Baśń o pięciu braciach” jest repertuarowo pozycją wartościową, znaną, klasyczną dla teatru lalkowego, niemal wzorcową. Transponuje ona stary motyw chińskiej bajki filozoficznej na ostrą symbolikę polityczną, klasową. Mówi o historii pięciu braci: wielkiego, silnego Iwana i czterech słabych, niezadanych, chciwych. Jeden z nich o skłonnościach do zbrodni i despotyzmu staje się w trakcie sztuki — carem, drugi chytry i służalczy — popem, chciwy i nieuczciwy — kupcem, a najgłupszy — generałem. Wielki Iwan, dobry, silny i zdrowy zostaje chłopem, uosobieniem

ludu pracującego. Sztuka autorów radzieckich jest więc wieloznaczna i wielowarstwowa, polityczna i baśniowa. Ryzykuje ona młodemu widzowi w lapidarnym skrócie niemal całą społeczną historię świata, narodziny klas, przemocy, zakłamanie, a potem przebudzenia, rewolucji.

Kształt sceniczny spektaklu poznańskiego „odbiega” znacznie od dotychczasowej tradycji teatru Obrazcowa. Stara się oddalić natychmiastowe skojarzenia polityczne, pozwolić odkryć ich sens samemu widzowi. Jest bardziej przekorny, odświeżony. W „Łaźni” pisanie dla aktorów grają w Poznaniu lalki, w „Pięciu braciach” pisanych dla lalki — aktorzy. Zamiana ta to nie tylko przekora, czy eksperyment. Ma swe uzasadnienie w całej próbie odczytania utworu. U Majakowskiego zamiana aktora na lalkę podkreślała satyryczną kukielkowatość bohaterów komedii, tutaj zamiana lalki na aktora — siłę i grozę carskiego dworu, a przy tym także psychikę tych ludzi, ich człowieczeństwo.

Nowy spektakl „Marcinka” bardziej niż wszystkie po-

przednie eksponuje na pierwszy plan odtwórców. Sądzę, że w tym mieści się także jego dojrzałość, to, że może on już pozwolić sobie na pełne aktorstwo, tak trudne przecież jeszcze do eksponowania w teatrze lalkowym, który dotychczas jest w Polsce raczej teatrem plastycznym niż aktorskim. Są w nim więc — i to także trzeba zaliczyć na dobro — całkiem udane role: kupca — Jana Harendy, popa Stanisława Rakowskiego, generała — Wojciecha Barcika, cara — Wojciecha Wiczorkiewicza (jednocześnie reżyser spektaklu) i wielkiego Iwana — Jerzego Goldbecka. Ta ostatnia rola tym bardziej zasługuje na podkreślenie, że przygotowana została przez aktora młodego, debiutującego dopiero pełnym imieniem i nazwiskiem na afiszu teatru.

Waleorem tego przedstawienia jest też scenografia Jana Berdyszaka i muzyka sławnego kompozytora polskiego — Krzysztofa Pendereckiego w interpretacji Poznańskiego Chóru Chłopięcego pod dyrykcją Jerzego Kurczewskiego.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Teatr Lalki i Aktora „Marcinek” w Poznaniu „Baśń o pięciu braciach”. S. Preobrażńskiego i S. Obrazcowa w przekładzie Władysława Jaremy i reżyserii Wojciecha Wiczorkiewicza. Premiera prasowa 16 marca.

OSTATNI SEZON W SZWAJCARII BOGDAN RUTHA

Samochód przemycił się niekiedy o niewiele tylko centymetrów od krawędzi drogi, niczym nie zabezpieczonej. W dół urywała się ogromna przepaść, lub pokazywał jar, pełen głazów. Maszyna to wspinała się w górę, tracąc szybkość, to opadała nabierając jej ze świstem wiatru za szybami, i z głośnym szelestem opón.

Szybko obracając się koła samochodu na tych górskich drogach wydają charakterystyczny dźwięk, niepodobny do szumu opon na zwyczajnych szosach lub na asfalcie. Teraz wydał mi się szczególnie głośny.

Hase rzadko kiedy włączał hamulce. Chyba tylko, gdy samochód lekko pochyłony pędził na wirażu. I tuż przed nim. Poza tym nie używał ich prawie wcale. Umiął świetnie posługiwać się przyspiesznikiem i kierownicą, wykorzystywał wzniesienia i spadki. Samochód był rzu absolutnie posłuszny. Koła ani na milimetr nie pośliznęły się na zakręcie. Wielki, ciężki mercedes trzymał się szosy, jak przywiązany do niej.

Za szybami raz z jednej, raz z drugiej strony rzuwały się ściany skalne. Ich szczyty, ani rozmiarów nie można było dojrzeć, nawet gdyby był dzień. Chwilami zdawało się, że kamienie dotykają szyb. Trwało to nieporównanie krócej niż mgnienie powieki. Czasem znówu kamien na ścianie trwała po jednej stronie samochodu przez dłuższą chwilę, by w jakimś tam momencie zniknąć nagle, jak by jej nigdy nie było. Potem znówu zjawiały się świerki, ciemne przepaście, i znówu skały.

Nagle zawróciło mi coś przed oczami. Droga, skały, świerki — wszystko znikło. O przednią szybę uderzył huragan białych płatków. Hase włączył wycieraczkę. Niebo nie sprzyjało nam. Poprawiłem się w fotelu, okryłem kolana wóchatym pledem. Już po chwili bolały mnie oczy od tego migotania, od wysiłku patrzenia, by przezniknąć to, co działo się przed nami.

Hase włączył ogrzewanie i nadmuchał na przednią szybę. Poczuliem ciepłe powietrze, jak zaczęło obejmować mi twarz, głowę, poruszało włosy na głowie. Otoczyło mnie ciepło, zaczęło rozpryskiwać się ciepłą falą po samochodzie.

— Donnerwetter — zaklął Hase.

— Byłoby wyostać się stąd — powiedziałem. — W dole nie pada.

— Jawohl — zgodził się — tylko że ta cholerna droga potrwia jeszcze z godzinę.

Nie było rady. Zeby wyostać się ze śnieżnej chmury, trzeba zjechać niżej. W tym miejscu, droga biegnie na tej samej mniej więcej wysokości, jeszcze przez około pięćdziesiąt kilometrów. Potem nagle opada i prowadzi dolinami. Trudno, wpaliśmy w chmurę, będzie nas to kosztowało najmniej pół godziny, a może stracimy i godzinę.

Hase dokonywał teraz cudów zręczności. Widzialność nie przekraczała chwilami kilku metrów. Ponieważ znał drogę na pamięć, i ponieważ był doskonałym kierowcą, nie leżeliśmy jeszcze dotąd gdzieś na dnie rozpadliny, w lodowatym potoku, tylko ciągle przesywaliśmy ruchomą biel, dążąc naprzód. Pełen byłem podziwu dla jego kunsztu. Brał udział w rajdzie do Monte, był niegdyś fabrycznym kierowcą mercedesa. Można było spać spokojnie, gdy Hase siedział przy kierownicy.

Zerkalem raz w prawo, raz w lewo. To tu, to tam, raz z jednej raz z drugiej strony, szybko migały lub otwierały się wolno, dostojnie, czarne przepaście, wypełnione kłębiącym się szaleństwem. O przednią szybę, raz po raz uderzała zamieć z nową, jeszcze większą siłą. W świetle reflektorów tworzyły się śniegowe leje. Wąskie, wysmukłe, lub ogromne jak wieża. Zrywały się nagle, kryły jak szalone, porywały płatki śniegowe z powrotem w górę, jeszcze zanim zdążyły opaść. Wiatr wiał niekiedy tak gwałtowny, iż zdawało się, że wyrzuci pudło samochodu.

Wcisnąłem się w kąt, między oparcie i drzwi. Obserwowałem śnieg szalejący przed nami. By nie zasnąć, raz po raz otwierałem szeroko oczy. Oglądałem sobie na bocznych szybach duże, wilgotne płatki, jak uderzały o nie, i jak zamieniały się w kropelki wody.

Ogłaszamy konkurs dla młodzieży na recenzję teatralną

Międzynarodowy Dzień Teatru obchodzimy dzisiaj pod hasłem: „TEATR I JEGO PRZYJACIELE”. — Znaczną część tych właśnie potencjalnych przyjaciół teatru, to znaczy widzów, stanowi młodzież szkolna. Troska o jej zdobywanie, przyciągnięcie do teatru, uwrażliwienie na sprawy sceny jest jednym z ważniejszych celów obchodów. Poza tym Dzień Teatru służy zwróceniu uwagi społeczeństwa na sprawy środowiska aktorskiego i w ogóle teatralnego, przy pominięciu niebagatelnej roli teatru w życiu kulturalnym. Postanowiliśmy więc wspólnie z Teatrem Polskim w Poznaniu ogłosić i w tym roku taki konkurs, zwrócić się do młodzieży szkół średnich wszystkich typów: ogólnokształcących, techników i szkół zasadniczych o wyrażenie swych opinii na piśmie na temat wybranych przez nas spektakli Poznańskich Teatrów Dramatycznych. Do zrecenzowania wybraliśmy następujące spektakle:

W TEATRZE POLSKIM

„Tango” Sławomira Mrożka w reżyserii Marka Okopińskiego;

„Wyzwolenie” Stanisława Wyspiańskiego, w reżyserii Marka Okopińskiego;

„Kram z piosenkami” Leona Schillera, w reżyserii Jowity Piętkiewicz;

„Łąka”, Godzina Poezji — Bolesława Leśmiana, w reżyserii Henryka Rodkiewicza.

W TEATRZE NOWYM

„Namiestnik” Rolf Hochhutha, w reżyserii Marka Okopińskiego;

„Trojanki” Eurypidesa — Sartre’a, w reżyserii Jowity Piętkiewicz;

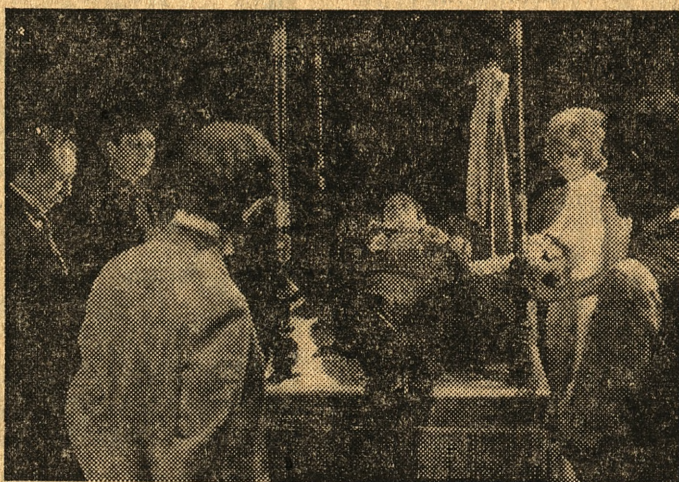
Poznańskie „Kredowe Koło”, Zbigniewa Szumowskiego, w reżyserii Marka Okopińskiego.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest nadesłanie do redakcji „Głosu Wielkopolskiego” — Poznań, ul. Grunwaldzka 19 w ciągu miesiąca, tzn. do 18 kwietnia br. (decyduje data stempla pocztowego), 2-3-stronicowego omówienia, dowolnie wybranego spektaklu spośród wymienionych, w formie recenzji. Tekst może być napisany ręcznie, ale bardzo wyraźnie i nie powinien przekraczać objętości 3 stron maszynopisu, a więc maksimum 90 wierszy maszynowych z 5 cm marginesem. Wszystkie nadesłane wypowiedzi przeczyta i oceni specjal-

nie powołane jury, w którego skład wchodzi dwóch przedstawicieli teatru: kierownik literacki Stanisław Hebanowski i znana aktorka, Aleksandra Konciewicz, oraz dwóch przedstawicieli prasy — dyrektor Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa” — Zygmunt Wolniewicz i recenzent teatralny naszej redakcji, Olgierd Błażewicz.

Jury ma do dyspozycji wartościowe nagrody: dwa abonamenty po 2 bilety na wszystkie premiery do końca roku, ufundowane przez dyrekcję teatru, oraz nagrody książkowe, ogólnej wartości 1.000 zł, ufundowane przez redakcję „Głosu”. Ponadto redakcja liczy się z możliwością wydrukowania najciekawszych prac na łamach „Głosu Wielkopolskiego”.

Organizatorzy konkursu — Teatr Polski w Poznaniu i redakcja „Głosu Wielkopolskiego” zwracają się przy okazji z prośbą do nauczycieli — polonistów o rozpropagowanie naszego konkursu w szkole i zachęcenie młodzieży do udziału.



Scena zbiorowa z „Tanga” Sławomira Mrożka w reżyserii Marka Okopińskiego w Teatrze Polskim
Fot. — Grażyna Wyszomirska

Lekarz w szkole

Niezbędne trójpzymierze

monogramem pracy lekarza szkolnego — iż ma on tych obowiązków niemało. Obecnie opieką szkolnej służby zdrowia objęto 102.000 dzieci. Pełni tę opiekę 78 lekarzy szkolnych, z których tylko 30 pracuje na pełnych etatach, a zaledwie 8 ma lub kończy specjalizację z zakresu higieny szkolnej. Jeden lekarz sprawuje opiekę nad 2.000 dzieci. Rzadko bywa tak, że są to dzieci z jednej szkoły; przeważnie z 2 lub 3 okolicznych (często oddalonych). W praktyce wygląda to tak, że lekarz jest w szkole raz lub dwa razy w tygodniu. Co powinien podczas tych nieczęstych odwiedzin szkoły wykonać?

We wrześniu, październiku i listopadzie: badania wszystkich nowowstępujących, badania tzw. grup dyspanseryjnych (dzieci z wadami) — w klasach III, V i VII — badania w aspekcie wskazań przeciwciepłotylnych oraz specjalna obserwacja dzieci nienadążających za tokiem nauki. W grudniu — powinien zająć się szczególnie klasą VIII, wydając skierowania do specjalistów oraz opinie, zawierające wskazania i przeciwskazania do zawodu. W styczniu i lutym bada całą klasę VIII, mając już wyniki badań specjalistycznych i wydając jej uczniom świadectwa zdrowia. W marcu i kwietniu ponownie bada grupy dyspanseryjne. W kwietniu i maju — musi rozpocząć badania przyszłych pierwszoklasistów, w maju i czerwcu — badania przedkolonijne. Do tej całorocznej pracy dochodzą obowiązki związane ze szczepieniem (dur, błonica, ospa) oraz wywołanie pogadanek o higienie, o profilaktyce przeciwciepłotylnych. Prócz tego raz w roku zobowiązany jest przeprowadzić w całej szkole badania okulistyczne, dwa razy — próby tuberkulinowe i do-

pilnować badań rentgenowskich.

Sporo tego. I nie małego wysiłku to wymaga. Mógłby temu — być może — bez uchybień podołać lekarz, znający pełne zadowolenie z pracy w szkole. Niestety, takich można policzyć na palcach. Reszta traktuje swój „szkolny etat” jako pewnego rodzaju przystań życiową, jako etap przejściowy, przed znalezieniem stanowiska odpowiedniego i im odpowiadającego. Dlaczego tak się dzieje? Przyczyn jest, jak zwykle, wiele. Ale korzenie tego zjawiska sięgają z całą pewnością okresu studiów medycznych. Wśród lekarzy obowiązują bowiem nadal stary, głęboko zakorzeniony, tradycyjny pogląd na sens ich zawodu. Tym sensem jest leczenie, zaś profilaktyka traktowana jest ciągle jako margines. Z takim przekonaniem opuszczają mury uczelni adepci sztuki medycznej. A tymczasem szkolna służba zdrowia opiera się głównie na profilaktyce. Rezultat jest taki, że niewielu młodych ludzi chce się specjalizować w tym kierunku, choć taka specjalizacja od niedawna istnieje.

Istnieje — ale nie łatwo przez nią przebrnąć. Młody lekarz, mający obowiązek otoczyć opieką 2.000 dzieci, etatowo związany ze szkołą, na ogół nie znajduje ani czasu ani możliwości (skąd zastępstwo?) na to, by uzupełniać kwalifikacje podczas stażu w poradni dziecięcej lub szpitalu. Te kwestie wymagają chyba jakiegoś uporządkowania, jeśli chcemy doczekać się szkolnej służby zdrowia na odpowiednim poziomie.

Bo dotychczas, praktycznie na co dzień w oczach samych „podopiecznych” i ich rodziców, wygląda ona nienajlepiej. Jak? Jacek z I a czy II b przychodzi do domu z kartecz-

Ostatnia kolonia Afryki Wschodniej ma szansę pozbycia się kolonizatorów, przybyłych tam przed 83 laty. Co prawda już raz — przed dziewięć laty — ludność Somali Francuskiego miała możliwość wypowiedzenia się co do losów swego kraju. Ale wówczas właśnie większość oświadczyla się za trwałymi więzami z Francją. Teraz zaś nikt nie może wykluczyć, iż wynik plebiscytu wypadnie po dobie.

Na pierwszy rzut oka wydaje się niezwykle i nieprawdopodobne, żeby ludność kraju kolonialnego mogła nie wykorzystać okazji uzyskania niezależności. Związkiem na kontynencie afrykańskim, gdzie większość krajów już wywalczyła swą niepodległość.

A jednak taka możliwość istnieje. Związkiem że ludność Somali Francuskiego znajduje się przed perspektywą wyboru, którego ujemne skutki już teraz łatwiej sobie można przedstawić niż korzyści.

Mały ten kraj uzyskał możliwość wypowiedzenia się w niedzielnym referendum w okolicznościach dość szczególnych. Oto podczas powitania prezydenta de Gaulle’a, który w sierpniu zeszłego roku właśnie od stolicy tego kraju rozpoczął swą podróż dookoła świata, obok transparentów na cześć gościa pojawiły się też mało spodziewane żądania pełnej niepodległości. Generał zareagował sztywnie i nie oczyliwał tego nawet demonstracji: — Jeśli niepodległość jest wolą ludności Somali, można dotychczasowy stan w sposób demokratyczny zmienić.

Rząd francuski postanowił przed 1 lipca tego roku rozprawić referendum, do którego dochodzi już teraz. Pytanie, na które ma odpowiedzieć ludność Somali dotyczy formalnie tylko tego, czy kraj pragnie na dale być podporządkowany Francji, czy też chce niepodległości.

Pod tym generalnym pytaniem kryją się inne i to, obecnie przynajmniej, bardziej istotne. Otóż w przypadku, gdy ludność opowie się za niepodległością, rząd francuski pozostawi Somali całkowicie sobie. Oferuje więc niepodległość na sposób gwinejski.

Jak wiadomo w 1968 roku Francja uszanowała wolę

Przed plebiscytem w Somali

Każdy wybór niedobry?

większości uczestników przeprowadzonego wówczas tam referendum i przynależności Gwinei Francuskiej do tej pory pomocy finansowej i administracyjnej oraz wycofanie aparatu urzędniczego i fachowego. Gwinea ponad dziesięć razy większa pod względem obszaru i przeszło czterdzieści razy większa ludnościowo niż Somali, z trudem poradziła sobie wówczas z problemami budowy państwowości i gospodarki.

Tak więc duża część ludności Somali wolałaby uniknąć „gwinejskiej” ewentualności. Stąd właśnie takie głosy, jak sformułowany przez przywódców partii stanowiącej większość w somalijskim zgromadzeniu terytorialnym: „My Afarowie (...) chcemy pozostać Francuzami do dnia, kiedy poczujemy się zdolni do kierowania własnymi sprawami”. Nie sposób tego stanowiska lekceważyć skoro jednocześnie jeden z przywódców walki o niepodległość — Moussa Ahmed Idriss opowiada się za ewolucją, której etapami miałyby być najpierw pełna autonomia, a następnie pełna niezależność przy zagwarantowaniu pomocy finansowej Francji.

Istotny, a może najważniejszy wpływ na takie właśnie stanowisko tych sił politycznych ma położenie Somali, które re graniczy poza Kenią także z Republiką Somalia i Etiopią, Republiką Somalia (nie mylić z Somali!) od lat wysuwa pretensje, periodyczne znaczone walkami granicznymi, pod adresem części terytorium Etiopii i nie kryje zarazem, że po odejściu Francji także Somali powinno do niej

należać. Argumentem ma być to, iż spośród ludności Somali Francuskiego ponad trzecia część jest pochodzenia somalijskiego. Gdyby zaś rozszalała się Republika Somalia, spełniłyby one w najżywniejsze interesy Etiopii. Dla tego bowiem kraju Somali Francuskiej ma niezwykle istotne znaczenie ekonomiczne, strategiczne i geograficzne. Stolicę Etiopii Addis Abebę łączy z Dżibuti — stolicą Somali Francuskiego jedyna na jego terytorium linia kolejowa, przez którą Etiopia, korzystając z portu w Dżibuti przewozi prawie połowę swego eksportu. Oto zasadnicza przyczyna zainteresowania Etiopii pozostawieniem Somali Francuskiego co najmniej w dotychczasowej sytuacji.

Niedzielne referendum będzie miało więc decydujące znaczenie nie tylko dla ludności Somali Francuskiego, ale także dla Afryki Wschodniej. Jest zaś paradoksem, że wypowiedzenie się ludności Somali Francuskiego za niepodległością przyniesie może temu krajowi od razu więcej kłopotów niż korzyści, a zarazem grozi konfliktem między krajami tego rejonu.

Niemalą cenę przychodzi płać ludom ujarzmionym przez kolonializm, którego skutki — jak i ten przykład pokazuje — nie giną wraz z uzyskaniem niepodległości.

TADEUSZ KACZMAREK

SOMALI FRANCUSKIE — terytorium zamorskie Francji: obszar 23.000 km kwadratów; ludność 82.000. Stolica Dżibuti — 43.000 ludności.

PODSTAWA GOSPODARKI stanowi hodowla. Czynnych jest kilka niewielkich zakładów przemysłu spożywczego. Zasoby bogactw nie zbadane; przypuszczalnie istnieją złoża gipsu, miki, siarki, ropy naftowej.



W dniach 20-27 bm. telewizyjne będą mogli obejrzeć m.in.: kilka transmisji z mistrzostw świata w hokeju na lodzie, ciekawe spektakle teatralne i inne interesujące pozycje przygotowane na okres Świąt.

PONIEDZIAŁEK: 14 — hokejowe mistrzostwa świata: NRD — Czechosłowacja; 17 — dla dzieci „Czapeczka z pomponikami” — film prod. rumuński; 17.10 — dla młodych „Tajemnice i zwyczaje pocztowego znacznika” (odc. IV); 17.30 — „Sprzęgło mam tylko jedno” — program red. ekonomicznej; 17.50 — „Nad Odrą i Bałtykiem”; 18.15 — „Kino Krótkich Filmów”; 18.50 — „Eureka”; 20 — „Ludzie i volty” — report. filmowy; 20.20 — Teatr TV: „Ostatnie rozmowy” w/g powieści J. Putramenta; 21.40 — „Poszukiwanie jutra” — film o Algierii.

WTOREK: 10 — „Mój drugi ożenek” — film prod. polskiej; 15.25 — Przystosowanie rolnicze — „Organizacja konkursu uprawowego”; 17.05 — dla młodych: „Zrób to sam” i „Podwodne przygody”; 18.25 — „Asocjacje”; teleturniej; 18.55 — „Rozbieżności nieprzypadkowe” — progr. dokumentalny; 20.15 — „Mój drugi ożenek” — film.

ŚRODA: 10 — film z serii „Dr Kildare”; 16.55 — dla młodych „Fizyka na piątce”; 17.25 — „Nie tylko dla pań”; 17.45 — magazyn postępu technicznego; 18.15 — „Stanisław Moniuszko w Krakowie”; 20 — „W pracowniach poznających naukowców”; 20.15 — „Dr Kildare”; 21.05 — „Światło”; 21.35 — Teatr TV: „No more Hiroshima”, montaż w/g listów lotnika, który zrzucił bombę atomową na Hiroszimę; 22.35 — magazyn medyczny.

CZWARTEK: 15.25 — dla dzieci — „Kino „Ptyś”; 16.15 — Kurs rolniczy „Wapnowanie gleby”; 17.05 — dla młodych „Liga entuzjastów wakacji”; 18.10 — „Miedziany krag” — report. z Wrocławia; 18.25 — z cyklu: „Kiedy trzeba podjąć decyzję”; 18.45 — Muzyka w Łazienkach. Wykonawcy: Orkiestra Kameralna Filharmonii Narodowej pod dyr. K. Teutscha z udziałem Andrzeja Hiolskiego; 20.15 — Teatr Kobra: „Ostatnie słowo” — widowisko sensacyjno-kryminalne J. Popplewell’a.

PIĄTEK: 16.05 — dla dzieci — „Kino „Ptyś”; 17 — dla dzieci — „Miś z okienka”; 17.15 — dla młodych: „Dzieje Polskiej Żeglugi”; 17.35 — „Radar”; 17.45 — Wszech-

nica TV „Tytoń — współczesna dżuma”; 18.15 — „Przygody Robinsona Crusoe”, odc. IV; 20 — Kronika Tygodnia; 20.15 — „Orfeusz i Eurydyka”; C. W. Glucka — widowisko baletowe; 21.25 — „Długowłosi, moda i postawa” — program red. młodzieżowej.

SOBOTA: 10 — „Galapagos” — film dokument.; 15.40 — dla dzieci Kino „Ptyś”; 17 — dla dzieci — Teatrzyk Kieszonkowy — „Doktor Ojbol”; — K. Czukowskiego; 17.20 — dla młodych „Wielkopolska kronika dziewcząt i chłopów”; 17.50 — „Po szóstej”; TV Klub młodzieżowy; 18.30 — Hokejowe mistrzostwa świata: Szwecja — ZSRR; 19.30 — Monitor; 20 — „Z Zofią Loren w Rzymie”, program filmowy z udziałem Marcello Mastroianniego; 20.50 — „Spotkanie z Barbarą Bittnerówną”; 21.30 — Hokejowe mistrzostwa świata: Czechosłowacja — Kanada; 22.50 — „Uwaga, kot”, progr. filmowy prod. franc.

NIEDZIELA: 10 — dla dzieci — „Kino „Ptyś”; 11 — „Malarstwo Rembrandta”, progr. z Muzeum Puskina w Moskwie; 12.55 — z cyklu: „W starym kinie”; — „Koń, a sprawa polska”; 13.55 — z cyklu: „Piórkami i węglem”; — „Krzyż i topór”; 14.20 — dla dzieci — „Kotek Psotek” Z. Poprawskiego; 15.10 — z cyklu: „Ludzie i zdarzenia”; — „Tu radio Istebna”; 15.25 — „Wielka Gra”, teleturniej; 16.15 — „Deszczowa suita” — tekst i reżyseria — J. Przybora, muzyka — J. Wasowski; 17 — Teatr Niedzielnny „Wdowa po pułkowniku” J. Smuła; 18.30 — Mistrzostwa Europy w gimnastyce mężczyzn. Sprawozdanie z Tampere (Finlandia); 20.40 — „To jest twój syn” — film tv prod. polskiej; 21.05 — z cyklu: „Czarne na białym”; — „Szachy w parze”; 22 — „Rio Bravo” — film prod. USA.

PONIEDZIAŁEK: 11 — z cyklu: „Arcydzieło” — koncert w wykonaniu Orkiestry Gewandhaus w Lipsku; 11.30 — „Czarodziej z Bagdadu” — film prod. USA; 13.25 — „Studio UNO” — TV program rozrywkowy prod. włoskiej; 14.15 — Kino Krótkich Filmów; 17.45 — „Dzielnica” — rep. filmowy; 15 — Teatr Młodego Widza „Zielony Amadeo” J. Kulmowej; 15.50 — „Dyngus, dyngus”, program muzyczny z Łodzi; 16.30 — Teatr TV „Zbrodnia przy ul. Louraine” — farsa E. Labiche; 17.50 — Hokejowe mistrzostwa świata: Czechosłowacja — Szwecja; 20.15 — „Wieża z Szpakami”, w reżys. Z. Wiktorczyka; 21.20 — Hokejowe mistrzostwa świata: Kanada — ZSRR (w przerwie meczu wiadomości sportowe).

